

Opinie jurorów Grand Press Photo o zmontowanym zdjęciu (18 maja 23:56)

Wojciech Druszcz ("Polityka")

Nagrodzone drugą nagrodą w kategorii przyroda zdjęcie Piotra Skórnickiego okazało się fotomontażem. Zauważyli to internauci. Dlaczego nie dostrzeżliśmy tego my, jurorzy? Oceniając prawie 4000 zdjęć pod kątem poznawczym i artystycznym, nie wpadliśmy na pomysł, że dodatkowo musimy się zająć tropieniem nieuczciwych praktyk fotoreporterów próbujących uatrakcyjnić rzeczywistość na zdjęciach przy pomocy photoshopowych sztuczek. Regulamin konkursu i niepisany kodeks etyki dziennikarskiej jednoznacznie dyskwalifikuje autorów takich praktyk. Niestety, takie wpadki zdarzają się nie tylko u nas. Kilka lat temu podobny przypadek miał miejsce na najbardziej prestiżowym konkursie fotografii prasowej - World Press Photo.

Paweł Kopczyński (Agencja Reutersa)

Konkurs Grand Press Photo stoi na bardzo wysokim poziomie. Mogą w nim uczestniczyć tylko profesjonalni fotoreporterzy. Jury koncentruje się na merytorycznej wartości nadesłanych fotografii, a nie na tym, czy ktoś próbował nas oszukać. Zdjęcie Piotra Skórnickiego było dobrze spreparowane. Bez dokładnego badania komputerowego nie widać było na pierwszy rzut oka śladów ingerencji komputerowej.

Manipulacje w zdjęciach przy pomocy programów komputerowych, gdy przesuwają/usuwa się przedmioty lub dokonuje zmian utrwalonego stanu rzeczywistego jest niezgodne z etyką dziennikarską. Fotografia prasowa powinna oddawać obraz rzeczywistości w stu procentach, nawet jeśli zdjęcia nie są wysokiej jakości technicznej. Prawie wszystkie znaczące agencje fotograficzne i gazety bardzo zwracają uwagę na "czystość" zdjęć. Fotoreporterzy, którzy nie zachowują standardów etyki dziennikarskiej, ponoszą najpoważniejsze konsekwencje. Tak stało się też w wypadku Piotra Skórnickiego, co powinno być przestrożą dla wszystkich fotoreporterów, którzy myślą o "poprawianiu zdjęć".

Artur Pawłowski

Objawił się nam wszystkim problem, z którym musimy coś zrobić w przyszłości. Należałoby wszystkie nominowane do nagród i na wystawę zdjęcia poddać ekspertyzom na warstwach w Photoshopie, ponieważ oglądając tysiące zdjęć w masie i w dodatku z projektora na ekranie, jury nie jest w stanie wychwycić ewentualnych ingerencji autora w sfotografowaną rzeczywistość. Odebranie nagród autorowi było w tej sytuacji rzeczą naturalną i ogólnie przyjętą w konkursach, ponieważ złamał regulamin. Zrobił błąd, najadł się wstydu - i cześć. To on musi sobie teraz poradzić z pytaniem: "Czemu nie byłem uczciwy?".

Inną zupełnie sprawą jest dalszy ciąg tej historii, czyli natychmiastowe zwolnienie go z pracy. Moim zdaniem kara jest zupełnie nieadekwatna do winy.